

Polskie szable nie zawiodły

J. PAWŁOWSKI



Z. PAWLAS



USA - Wspólnota Brytyjska
w lekkoatletyce

MELBOURNE, 4.12 (obst. wł.). W niedzielę w Sydney rozegrano finałowe spotkania lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami USA i Wspólnoty Brytyjskiej. W barwach tej ostatniej wystąpiła zawodniczka Angli, Irlandii, Australii, Kanady, Trynidadu, Półn. Afryki, Nowej Zelandii, Jamajki, Nigerii, Pakistanu, Indii, Singapuru i Kenii.

Gratulujemy szablistów

TYM razem w niedzielę Australii nasi szablisty nie sprawili nam zawodu. Zdobyli po raz pierwszy w historii sportu szermierczego srebrny medal olimpijski dla Polski, wywalili największy w dziejach naszej szermierki sukces.

Turniej szablowy na olimpijskiej płaszczyźnie nie jest jeszcze zakończony, gdyż do rozegrania pozostało jeszcze turniej indywidualny, ale możemy już dziś stwierdzić, że nasi „szablisty” w pełni wywiązali się ze swego zadania. Sierżant szermierki meczów z bardzo silnymi przeciwnikami, niegdyś dopiero w ostatnim spotkaniu dosłownie węgrom, którzy nieprzerwanie od Igrzysk Olimpijskich 1928 roku w Amsterdamie triumfują zespołowo w tej broni.

Znamy naszych chłopców dobrze. Jurek Pawłowski, popularny „Kajtek” Zabłocki, Marek Kuszewski, Zygmunt Pawlas, Andrzej Piłkowski i Ryszard Zubi, choć pochodzą z różnych stron kraju — z Warszawy, Krakowa, Katowic czy Wrocławia — to przecież świetni, zgraní zespół, jeden z najlepszych na świecie. Na plany przyszłości są świetnie, uzupełniają się doskonale, słabszą formę jednego natychmiast zastępuje skutecznie inny.

Gratulujemy naszym chłopcom wspaniałego sukcesu odniesionego w niedzielę Australii. Srebrny medal olimpijski w szabli jest bojem nawigacją do świętych tradycji Polaków tej broni, do tradycji Pappe, Dobrowolskiego, Sucklinga czy Frydrycha, którzy już w latach 1928 i 1932, a więc wtedy, gdy niektórzy naszych obecnych medalistów nie było jeszcze na świecie, zdobywali dla Polski brązowe medale olimpijskie w szabli.

Srebrny medal olimpijski szablistów w Melbourne jest sukcesem

Program Igrzysk na środę

Szermierka: szabla indywidualnie — eliminacje.
Gimnastyka: ćwiczenia dowolne kobiet.
Strzelanie: karabin małokalibrowy — 80 strzałów z pozycji leżącej, strzelanie do ryłwek.
Zapasy: styl grecko-rzymski — eliminacje.
Zeglarstwo: łachy wielkich i średnich klas, zagłówek mężczyzn.
Pływanie: 100 m grzb. kobiet — półfinały, 100 m mot. kobiet — finał, 150 m klas. mężczyzn — półfinały, 150 m klas. kobiet — eliminacje, 150 m dow. mężczyzn — eliminacje, 150 m dow. kobiet — eliminacje, 150 m dow. mężczyzn — eliminacje, 150 m dow. kobiet — eliminacje.
Piłka nożna: spotkanie północno-wsch. ZSRR — Bułgaria.
Hokej na trawie: spotkania o miejsca 5-12.

Z Polaków startują

w środę:

Szermierka: w turnieju indywidualnym szabli — Pawłowski, Zabłocki, Kuszewski.
Gimnastyka: w ćwiczeniach dowolnych kobiet — Rakoczy, Kotłowska, Sładowska, Stachow, Kojłowa, Szczecińska i Wasilewska (rez.).

Sześciu spadkobierców pana Wołodyjowskiego przywiezie z Melbourne srebrny medal

W pobitym polu Francja i ZSRR Węgrzy mistrzami Olimpiady

A. PIĄTKOWSKI



MELBOURNE, 4.12 (obst. wł.). W wtorek rozegrano w Melbourne finał turnieju drużynowego najatrakcyjniejszej konkurencji szermierczej — szabli. Spotkania finałowe przyniosły wielki sukces polskiej reprezentacji szablowej, która zdobyła srebrny medal olimpijski. Do swych poniedziałkowych zwycięstw nad Anglią i USA — Polacy dołączyli we wtorek dwa dalsze zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim 9:7 oraz Francją 10:6. W decydującym spotkaniu o złoty medal Polacy ulegli świetnej drużynie węgierskiej 4:3, ustępując wielokrotnym mistrzom olimpijskim przede wszystkim kondycyjnie. Węgrzy przystąpili do tego meczu wypoczęci. Polacy zaś zmęczeni ciężkimi spotkaniami w eliminacjach i półfinale. W spotkaniu o brązowy medal drużyna ZSRR pokonała Francję 8:7, rewanżując się za porażkę, poniesioną w półfinale. Osiemdziesiąt kolejność finału szabli: 1. Węgry, 2. Polska, 3. ZSRR, 4. Francja.

We wtorek wszyscy Polacy w Melbourne mieli od rana jeden tylko cel — sale ratusza St. Kilda, na których ustawione są plansze szermiercze. Tu miała się rozgrywać najważniejsza dla naszej olimpijskiej batalii — finał turnieju drużynowego szabli, udział w naszym olimpijskim obok Polaków do finału zaawansowały reprezentacje drużyn szablowej Francji, ZSRR oraz Węgry. To do dobrego towarzystwa miało między sobą rozegrać decydujące o olimpijskich medalach boje.

Nie dziwnego, że większość naszej ekipy w niedzielę przed meczem zajęła od rana nieśpiesznie kąpiel, na której do pierwszego meczu finałowego za chwilę stanął młody Polak.

Los dał nam od razu bardzo trudnego przeciwnika — reprezentantów ZSRR, toteż nerwy nasze od samego początku wywiąły się być na ciężką próbę. Dobrze mieliśmy w pamięci zeszłoroczne klęskę w polu szablowym w Rzymie, kiedy to Polacy przegrali właśnie z tą samą drużyną mecz o brązowy medal. Pamiętaliśmy również, że to właśnie Związek Radziecki przyczynił się w niedzielę do wyeliminowania z turnieju szablistów włoskich zwyciężając ich 5:7. Uff, pojedynki polsko-radzieckie ciągnęły się, jak się nam wydało, w nieskończoność...

Wtórwnana i zwycięża WALKA Z ZSRR

Drużyna polska wystąpiła do tego spotkania znów w zmienionym składzie. W każdym meczu obserwowaliśmy naszą reprezentację w odmiennym zestawieniu. Budził to w nas zaufanie. Ma w tym widok trener Keyser nie wątpliwie interes. Jeżeli w zależności od przeciwnika wystawia Piłkowskiego, Pawlasa, Kuszewskiego, bądź też Zuba, zachowując pierwszeństwo jedynie naszej mistrzowskiej parze: Pawłowski i Zabłocki. Ci dwaj są niezawodni. Również i w tym meczu niekiedy Jurek lub „Kajtek” wstępują na plan, w myśl dodatkowej już punkt naszej drużyny. A punkty są ważne, nie mniej ważne, bo mecz jest niesłychanie zacięty i dramatyczny.

Niemal do ostatniej walki oba zespoły miały szansę na zwycięstwo. Zaczęło się od cennej niezdolności, bo zdenerwowany Kuszewski przegrał pierwszą walkę z Czeresowem 3:5, ale pozostała trójka Polaków zdobyła punkty i prowadziliśmy już 3:1. Losy spotkania nie są bynaj-



Rekordzistka olimpijska i medalistka w stylu dowolnym Dawn Fraser (Australia) Telefot CAF

Pozycja gimnastek ZSRR zachwiana Japonia ma tylko o 0,1 pkt. mniej

MELBOURNE, 4.12 (radiotelekomunikacja). Najbardziej oczekiwany medal o złotego medalu w gimnastyce mężczyzn uważano do tej pory gimnastykę ZSRR. Od kilku lat nie mieli oni sobie równych w tej dyscyplinie sportu. Opiłymi za zachowania została drużyna z kraju kangurów polska szabla święcił swój wielki triumf. Bravo polscy szablisty, gratulujemy!

W niedzielę rano w hali sportowej West Stadium najlepsi gimnastyści świata przystąpili do grupowych ćwiczeń w grupie przedpółnocnej, ćwiczyła m. in. drużyna radziecka. Zawodnicy ZSRR od pierwszego konkursu wykazywali bezapelacyjną przewagę nad innymi przeciwnikami. O wysokiej ich klasie nie dała świadectwa bardzo dobre noty, które uzyskali mimo surowego sędziowania. Gimnastyki radzieckie zaprezentowały się szczególnie dobrze na poręczach, gdzie zespół

ich otrzymał doskonałą ocenę 47,75 pkt., a Tiliw najwyższą notę dnia 47,75.

Po ćwiczeniach pierwszego rzutu drużyna radziecka miała wielką przewagę nad przeciwnikami, zajmując pierwsze miejsce z oceną 28,50 przed Finlandią — 27,50 i USA — 27,50.

Po południu do ćwiczeń przystąpiły dalsze zespoły, wśród nich Japonczycy. Występ ich oczekiwany był z dużym zainteresowaniem, gdyż ostatnie treningi wykazywały na doskonałym poziomie wodników tej drużyny. Nikt jednak nie sądził, że będą oni z takimi trudnymi przeciwnikami dla mistrzów świata — drużyny ZSRR.

Tymczasem Japonczycy tak płynnie i z nieprawdopodobną wprost lekkością i zwinnością, że ocenę ich nie odległą zupełnie od not, jakie przed południem otrzymali gimnastyki ZSRR.

W ćwiczeniach na kółkach Japonczycy Kubota i Takemoto uzyskali doskonałą ocenę 47,75 pkt., tym reprezentantem Związku Radzieckiego Muratowem — po 9,6 w ćwiczeniu ze skoków i 9,6 w ćwiczeniu z kółkami. Takashi również nie dał się zdziwić, opanował nerwy i precyzyjnie 3 razy trafił przeciwnika. Polacy ta mogła oznaczać dla nas przegraną mecz, bowiem przy stanie 8:8 tenże stosunek mieliśmy szablisty ZSRR.

Zwycięstwo Marka Kuszewskiego w tym meczu, który przegrał z Muratowem 3:5, zwycięstwo 2 punkty wywodził Kuszewski z tylko jednym, ale nie mniej precyzyjnie — Zubi. W drużynie radzieckiej

W. ZABŁOCKI



M. KUSZEWSKI



Medale po 97 konkurencjach Igrzysk w Melbourne

	zl.	sr.	br.
1. USA	20	20	10
2. ZSRR	18	20	23
3. Australia	8	5	12
4. Węgry	3	9	8
5. Niemcy	4	3	4
6. Anglia	4	6	4
7. Włochy	5	3	6
8. Rumunia	2	1	2
9. Francja	2	2	6
10. Szwecja	3	2	2
11. Finlandia	1	1	10
12. Nowa Zelandia	1	3	2
13. Iran	2	2	1
14. Japonia	2	2	2
15. Turcja	1	1	1
16. Irlandia	1	1	3
17. Kanada	1	1	1
18. ZSRR	1	1	1
19. Chile	1	2	2
20. Bułgaria	1	1	1
21. Jugosławia	1	1	1
22. Norwegia	1	1	1
23. Nowa Zelandia	1	1	1
24. Brazylia	1	1	1
25. Argentyna	1	1	1
26. Austria	1	1	1
27. Grecja	1	1	1
28. Dania	1	1	1
29. Meksyk	1	1	1
30. Urugwaj	1	1	1

Nieoficjalna punktacja Igrzysk w Melbourne po 89 konkurencjach

1. USA	294
2. ZSRR	259
3. Australia	136,5
4. Niemcy	120
5. Węgry	110
6. Anglia	90,5
7. Włochy	86,5
8. Francja	86
9. Szwecja	84
10. Polska	58
11. Rumunia	57,5
12. Finlandia	50
13. Kanada	24
14. Japonia	24
15. Turcja	22,5
16. Korea	19
17. Jugosławia	18
18. Chile	17
19. Norwegia	16
20. Iran	15
21. Argentyna	8,5
22. Nowa Zelandia	9
23. Brazylia	9
24. Austria	9
25. Grecja	9
26. Meksyk	7
27. Dania	6
28. Bułgaria	6
29. Urugwaj	4
30. Nigeria	2
31. Malajie	1
32. Belgia	1

Dokończenie na str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY Specjalne wydanie olimpijskie

Nr 151 (1275) Warszawa, wtorek 4 grudnia 1956 r. Cena 50 gr.

Gdy zabrakło lekkoatletyki w Melbourne opada fala zainteresowania Złe ułożony program wymaga korekty

MELBOURNE, 4.12 (radiotelekomunikacja). Szal olimpijski powoli mija. Wprawdzie do zakończenia Igrzysk pozostało jeszcze cztery dni, ale wielka walka młodzieży sportowej całego świata zaczyna schodzić na dalszy plan. Najpopularniejsze gazety australijskie wracają na pierwszych stronach znów do zagadnień politycznych i do zdjeć „duka” (księcia Edynburga) w różnych pozach. W poniedziałek „Herald” zamieścił załącznik kilka stron ze sprawozdaniami i zdjęciami z Igrzysk.

Program zawodów został źle wyeksponowany. W pierwszym tygodniu odbyło się właściwie wszystko co emocjonujące świat. Przyczyniła się do tego w głównej mierze postawa Międzynarodowej Federacji Pływackiej, która zastrzegła sobie, iż pływanie nie powinno być łączone z lekkoatletyką. Że musi stanowić drugi, obok królowej sportu szlachetny. Wobec tego pływania zostało przeniesione tak w programie, by jak najmniej kolizowało z innymi atrakcyjnymi dziedzinami sportu. Dlatego też boks został całkowicie przytłumiony i stanowił peryferyjną imprezę. Szczęśliwie odczułmy to my, Polacy. W pierwszym tygodniu trzeba się było dwoić i troić, by coś zobaczyć, by zdołać choćby w czeluści obsługi te imprezy, w których blona udział nasz zawodnicy. Dlatego też nie widzieliśmy prawie koszykówki, nie uczestniczyliśmy w wielu wydarzeniach, które powinny być choćby marginalnie opisane. Nie możemy ani słowa powiedzieć o florcie, ani szpradzie lachach, strzelactwie kulowym itd. Przeglądaliśmy spokojnie obok imprez, które odbyły się oddzielnie albo w innym zestawieniu czasowym to robiliśmy wrażenie i byłyby wzięciem same dla siebie. Można by o każdej z nich pisać tomy.

Ponad wszystkim królowa jednak lekkoatletyka. Jest tu wielu dziennikarzy w Melbourne, którzy nie widzieli ani jednej dziesiątej dyscypliny, jest wielu takich, którzy odmawiali sobie odpoczynku obłodu, którzy niekiedy z imprez będących głównym ich zadaniem sprawdzaliśmy, by tylko obejrzeć chociaż jedną konkurencję lekkoatletyczną.

Czar i urok tej dziedziny sportu nie może być porównywaną z niczym innym w sporcie. Odpada boks, wioślarstwo, piłka nożna, pływania i szermierka. Nie ma nic większego i piękniejszego w sporcie ponad lekkoatletykę. Dlatego też zakończenie biegu maratońskiego, który oglądał ćwierć miliona ludzi, zakończył się największym wydarzeniem olimpijskim w Melbourne, dlatego też odczuwano atmosferę wielkiego odprężenia.

Stadion jest pusty. Goszczą tu tylko agencje tłumne odwiedzające przez dziennikarzy. Jedną jest tylko restauracja, w której niezmienionym posiłkiem jest rozbój z jajkiem. Trybuna są puste. Panu-



Je ciska. Wszystko to wynika z naszej przynależności. I Australijczycy i goście przybyli tu, zdają sobie sprawę, iż następnym razem Main Stadium będzie oglądał tak wielkie wydarzenie, które wyśmienicie towarzyszyło mu że za 100 lat, a może już nigdy.

Jeszcze w piątek i sobotę trybuna będzie znów wygładziła, jak najgłębiej kwaciarnia, jeszcze na zielonej boliska, o której my nie mamy pojęcia, zakwitła jak motyle flagi wszystkich państw biorących udział w turnieju, a już w następnym tygodniu cricket opadnie na nowo największy stadion Australii.

Ta nieznana u nas gra nie zatrza w pamięci wspaniałych biegów z udziałem Kuca, rekordów świata ustanawianych przez fenomenalnego biegacza australijskiego. Dzielwczyna z warkoczem, która najdalej skoczyła w dal, reprezentantka Polski będzie majaczyła przed oczyma naszych Polaków.

A inna sprawa, iż program Igrzysk Olimpijskich domaga się gwałtownej zmiany. Lekkoatletyka jest tak wielką potęgą, iż musi ona przylatować wszystko. W przyszłości zapasy, boks, szermierka, koszykówka i inne sporty zapewne odejdą z letniego programu. Są one tak atrakcyjne, iż śledzą same dziesiątki tysięcy zwolenników.

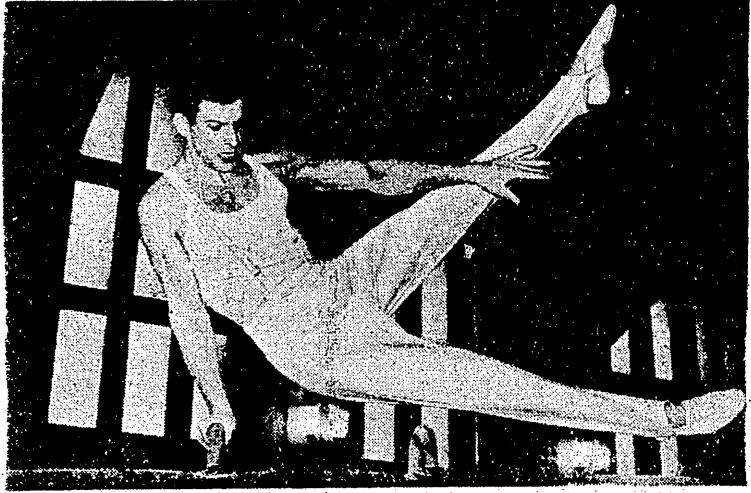
Jerzy Zmarzlik

Doskonała pływaczka angielska Judy Grinham, kandydatka na złoty medal na 100 m grzb.

Fot. CAF

Jutro o tej samej godzinie w specjalnym wydaniu olimpijskim Przeglądu Sportowego przeczytacie m. in. sprawozdania ze startu polskich szablistów w turnieju indywidualnym

Sprawozdania z Melbourne nadali: nasz specjalny wysłannik red. JERZY ZMARZLIK nasz własny korespondent red. ALLAN STEPHEN Korzystamy również z materiałów PAP



Człowiek gimnastyki radzieckiej — Muratow

